

Miałem pisać tekst bazując na wypowiedzi Pani Joanny Muchy, która jako minister sportu kilkakrotnie już popełniła rozmaite faux pas, a ostatnio stwierdziła, że paraolimpiada ?to nie jest tak do końca sport?. Tymczasem okazało się, że kto inny z politycznego tygielka dostarczył o wiele więcej powodów do dyskusji, rozważań, przemyśleń. W internecie zawrzało, zawrzało w środowiskach osób niepełnosprawnych, zawrzało wśród ludzi mających na co dzień styczność z niepełnosprawnością i wszędzie, gdzie tylko dominuje zdrowy rozsądek. I pomimo tego, że i ja popełniłem straszliwą gafę, nie wspominając słowem o paraolimpiadzie, gdyż dokładnie w tym czasie przebywałem na urlopie (trudno, stało się, biję się w piersi i kajam w pokorze), to do wypowiedzi pana Janusza Korwin-Mikke - albowiem o nim właśnie mowa ? zdecydowanie się odniosę.

Czwartego września, na swoim blogu, w tekście zatytułowanym ? Para-olimpiada czyli paranoja ?, Korwin-Mikke zawarł dość śmiałe i kontrowersyjne wypowiedzi na temat paraolimpiady, osób niepełnosprawnych (warto zaznaczyć, że w tekście nagminnie spotkamy określenia ?kalecy, inwalidzi?) i własnych przemyśleń na temat niepełnosprawności jako takiej. Ale po kolei może...

?*Każdy ma prawo uprawiać dowolne ćwiczenie fizyczne i urządzać dowolne zawody. Można się tylko cieszyć, że inwalidzi też organizują zawody. Ze sportem nie ma to jednak wiele wspólnego ? równie dobrze można by organizować zawody w szachy dla debili lub turnieje brydżowe dla ludzi z zespołem Downa.* ?

Jak widać, dla rzeczonego polityka, paraolimpiada nie różni się zbytnio od wyścigów dzieci na podwórku. Owszem, ścigają się ze sobą, istotne jest kto wygrał, kto dotarł pierwszy na umówioną metę, ale to nie jest sport. A dlaczego tak jest? Otóż wyjaśnione jest to dalej:

?*W społeczeństwie obowiązuje zasada: ?Z kim przestajesz, takim się stajesz?, więc i oglądanie ? godnych podziwu skądinąd - wysiłków para-sportowców może przynieść - przejściowe, na szczęście - zaburzenia w motoryce!). Jeśli chcemy, by ludzkość się rozwijała, w telewizji powinniśmy oglądać ludzi zdrowych, pięknych, silnych, uczciwych, mądrych - a nie zboczeńców, morderców, słabeuszy, nieudaczników, kiepskich, idiotów - i inwalidów, niestety.* ?

To ciekawa teoryjka, proszę Państwa! Jeśli dobrze rozumiem, już przez samo patrzenie na osoby niepełnosprawne, choćby przez ekran telewizora, można się taką niepełnosprawnością zarazić. Jeśli będę przebywać w towarzystwie osób niepełnosprawnych ? sam się taki stanę. Ot, życiowa mądrość i naukowa teza. Ciekawe, ciekawe... Wychodzi na to, że patrząc na osobę na wózku, nagle utracę zdolność chodzenia. Zastanawia mnie zatem, w myśl tej teorii, jak długo Pan Janusz przebywał w towarzystwie osób upośledzonych umysłowo?

Jednakże to jeszcze nie wszystko. Na blogu polityka możemy wyczytać jeszcze bardzo interesujące porównanie: ?*Kiedy kobieta ma pryszcz na twarzy ? stara się nie wychodzić z mieszkania. Podobnie z inwalidami. I nie chodzi tu o względy estetyczne...*
? I w jakim świecie żyje ten pan? Nie bardzo rozumiem, jaką on ma wizję świata. Pięknej, zdrowej, doskonałej Rasy Panów, dla których wszystko jest dostępne, a wszystkich mniej doskonałych należy zatrzymać w domach, zamknąć w czterech ścianach i nie pokazywać światu? A może nawet usunąć, bo stanowią dla Rasy Idealnej obrazę? Gdzieś to już kiedyś przerabialiśmy, czyż nie? Pryszcz na twarzy u kobiety stawiany jest na równi z niepełnosprawnością. Diamenty przeciw orzechom, ba! - nawet zapewnię zwrot całego długu Amber Gold poszkodowanym, jeśli znajdzie się choć jedna osoba niepełnosprawna, która szczerze i uczciwie powie, że woli zatrzymać sobie swoją niepełnosprawność, nie zamieniając jej na pryszcza na twarzy!

?*Podsumujmy: para-olimpiadę forują ci sami, którzy odbierają pieniądze dobrym pracownikom i dają je nierobom. Socjaliści. Ludzie żywiący nienawiść do naszej cywilizacji: do tych najlepszych, najwydajniejszych, najsprawniejszych. Kochający za to nieudaczników wszelkiej maści. I ONI zaatakują mnie za ten tekst z furią.* ?

Przeczytaliście to uważnie? Osoby dotknięte różnymi dysfunkcjami, często od urodzenia, czy w wyniku wypadku, są dla tego pana nierobami, nieudacznikami, pasożytami żerującymi na dobrych, wspaniałych, wydajnych, pięknych obywatelach systemu, który ci niepełnosprawni socjaliści chcą z nienawiścią zniszczyć. Ciekawe, czy jeśli jutro przejeżdżający tramwaj przytnie temu panu nogę, to z obawy przed tym, by nie żerować na idealnym społeczeństwie, rzuci się z mostu, by nie być ciężarem dla pięknych i idealnych?

Niestety, całość wywodów kończy się tak kretyńskim ? to jedyne pasujące określenie ? akcentem, że jakakolwiek wiara w zdrowy rozsądek pana Korwin-Mikke rozwiewa się jak dym na wietrze. Kim bowiem trzeba być, by stwierdzić:
?*Jest jeszcze jeden aspekt tej sprawy. Główną przyczyną wypadków drogowych jest obecnie ubezpieczenie od OC ? bo ubezpieczeni kierowcy mniej boją się wypadku. Podobnie pokazywanie, że los inwalidy nie jest taki straszny musi przynieść wzrost liczby wypadków ? bo ludzie (podświadomie!) mniej będą bali się kalectwa!* ?

Piękne! Po prostu piękne! Ten pan uważa wprost, że jeśli będziemy ? również jako portal i fundacja ? nadal propagowali ideę inkluzji w społeczeństwie, to przyczynimy się do zwiększenia liczby osób niepełnosprawnych. Bo ludzie będą CHCIELI takimi być! Bo się będą upodabniać do niepełnosprawnych, którzy miast siedzieć w domach, jak życzy sobie tego polityk, będą się pokazywać na ulicach.

Wiele już zostało powiedziane na rozmaitych forach internetowych jeśli chodzi o komentarze dotyczące postawy pana Korwin-Mikke. Ja, czytając to, zrozumiałem, że człowiek ten, w świetle swych poglądów, ma mnie ? z racji tego co robię ? za inwalidę, kalekę, nieudacznika i nieroba. Bo przecież przestaję z niepełnosprawnymi, promuję niepełnosprawność, pokazuję i upubliczniam sukcesy osób niepełnosprawnych.

To prawda, że głupich nie sieją. Ale zastanawiam się, który z nas dwóch - ja czy on ? jest kaleką...

Rafał ?Zadra? Wieliczko